

Normalność

Często pewnie słyszeliście, że osoby niepełnosprawne i ich rodziny mówią, że chcą być *“normalnie traktowani”* przez innych (w domyśle: zdrowych) ludzi.



I pewnie można usłyszeć odpowiedź, że to niemożliwe, bo przecież choroba czy niepełnosprawność nie jest normą! To prawda, że nasze społeczeństwo w większości jest “zdrowe”, a osoby niepełnosprawne stanowią tylko niewielki jego procent – o tym jak mały w stosunku do innych grup wyborców widać po braku ofert “kiełbasy wyborczej” skierowanych do tej grupy społecznej...

Ale jednak niepełnosprawni są częścią społeczeństwa i częścią "normalności" przez niego tworzonej. A ta normalność nie jest **uniwersalną normalnością zdrowych ludzi**, do której niepełnosprawni "nie pasują". Ta normalność jest różnorodna i bogata.

I jak się dobrze zastanowimy, to staje się jasne, że wcale nie traktujemy wszystkim tak samo, a dostosowujemy się także do innych. Dla przykładu, inaczej wyglądają nasze spotkania ze znajomymi, którzy mają małe dzieci, a inaczej z tymi, którzy mają nastolatków. Bo umawiając się z pierwszą rodziną ustaliśmy np. czas spotkania dostosowany do pór drzemek i posiłków dziecka, lokalizacja odpowiadająca potrzebom malucha i zapewniająca jego bezpieczeństwo. I nikt się o to nie obraża, wprost jest za to wdzięczny ☐ Gdy w gości do nas przychodzi wiekowa babcia, to nie serwujemy na deser twardych jak kamień sezamków, tylko miękkie ciasto ☐ Dostosowujemy się.

Zatem nie ma nic NIENORMALNEGO w wymaganiu, aby inne osoby czy miejsca dostosowały się do osoby niepełnosprawnej! I wcale nie powinniśmy się z tym czuć źle. Wręcz przeciwnie, mamy prawo oczekiwać, że nasze potrzeby i możliwości będą wzięte pod uwagę i zaspokojone. Jesteśmy (teoretycznie) równoprawnymi obywatelami, którzy niestety na razie o te prawa muszą walczyć. A wszystko dlatego, że społeczeństwo postrzega osoby niepełnosprawne jak "wadliwe egzemplarze", "wybryki natury", "pechowców". Czas, żeby każdy zdrowy człowiek zdał sobie sprawę, że "niepełnosprawność jest także w jego zasięgu" (czego nikomu nie życzę!). Wystarczy nieszczęśliwy wypadek, nagła choroba, nieudany poród czy operacja albo statystyczna fluktuacja w genetycznej zupie powstającego w łonie matki dziecka, która skaże je na mniejsze lub większe nieuleczalne problemy zdrowotne i ograniczenia życiowe... To może być Twój Mąż, Twoja Żona, Twoje Dziecko lub Twój Wnuk, a nawet Twój Zwierzaczek (patrz pies-inwalida na zdjęciu)... I nie chodzi mi o to, żeby "straszyć niepełnosprawnością". Proszę jedynie, aby następnym razem gdy zobaczysz niepełnosprawnego na wózku,

niewyraźnie mówiącą czy dziwnie chodzącą osobę, czy rodzica obcierającego swojemu dziecku ślinę ciekącą z buzi WYOBRAŹ SOBIE SIEBIE NA ICH MIEJSCU i ZASTANÓW SIĘ, tak ode serca, jak chciałbyś być traktowany... Gdy spojrzysz na nich swoim sercem to zobaczysz, że są zwykłymi ludźmi postawionymi w niecodziennych okolicznościach i oni tak jak Ty, chcą żyć po swojemu i być traktowani z szacunkiem.

Pozdrawiam serdecznie,

Mariola

P.S1. Na zdjęciu jest pewien pan bawiący się ze swoim niepełnosprawnym pupilem ☹️ Widok był niesamowity i mój najstarszy synek, który wtedy był kilkulatkiem, nie mógł się nadziwić widząc pieska na wózku aportującego piłeczkę. Ja zresztą też! ☹️ Wtedy nie miałam pojęcia, że istnieją wózki inwalidzkie dla zwierząt! ☹️

P.S2. Więcej wpisów z serii "Życie z letalną chorobą dziecka" znajdziecie [tutaj](#) .

- **Spodobał Ci się ten artykuł? To bardzo się cieszę ☺ Będzie mi miło, jeśli skomentujesz i udostępnisz! Dzięki Tobie będzie on miał szansę dotrzeć do kogoś, kto być może potrzebuje go przeczytać.**
- **Obserwuj mnie na Facebooku [lamarida.pl](#) FB**
- **Śledź mnie na Instagramie [lamarida.pl](#) Instagram**
- **Dziękuję i pozdrawiam! ☺**